

Załącznik nr 1

Przejęcie Pomorza Zachodniego przez Polskę

Piotr Zaremba, *Wspomnienia Prezydenta Szczecina...*

1. Wieść o zdobyciu Szczecina (27.04.1945)

Zaraz po usłyszeniu [...], że Szczecin jest już zdobyty [...] kpt. Jaśkiewicz zaznajamia mnie z treścią, przed chwilą co otrzymanej, depeszy od Borkowicza z Warszawy i wręcz pyta się mnie z miejsca, czy chcę natychmiast, tak jak stoję, jechać z nim do Szczecina organizować objęcie przez nas miasta. Auto już zamówione. Decyzja moja jest natychmiastowa. [...] A więc w drogę. Już raz jechałem tą trasą w dniu 16 kwietnia, jadąc obejmować Piłę. W drodze zapoznaję się dopiero z bezpośrednimi powodami wyjazdu. Dziś o 12-tej otrzymał kpt. Jaśkiewicz od Borkowicza z Warszawy iskierkę następującej treści: „Obsadzić niezwłocznie Szczecin. Wybrać Prezydenta Miasta; stworzyć Zarząd Miejski. Przygotować kwatery dla Urzędu Pełnomocnika; dokonać przeniesienia Urzędu z Piły do Szczecina.” Urząd Pełnomocnika jest to rozszerzone pojęcie Urzędu Wojewódzkiego o znacznie większym zakresie działania, aniżeli normalne województwo. [...] jednoczy w swym ręku całość władzy cywilnej, mniej więcej tak jak generał-gubernator w okresie okupacji. Jego decyzje są nieodwołalne i ostateczne. [...]

2. Objęcie urzędowania w Szczecinie (30.04.1945)

Pierwszą naszą czynnością po przybyciu na miejsce było wyszukanie w suterenach gmachu odpowiedniego pomieszczenia, w celu złożenia w nim dokumentów i żywności. [...] Stąpając po nich, torując sobie drogę pośród zwałów leżącej na schodach broni, doszliśmy szerokimi schodami na najwyższe piętro, skąd węższe drewniane schody wiodły przez strych do platformy na ściętej wieżycze, górującej nad wysokim stromym dachem. Stąd rozpościerał się wspaniały widok, dotąd nam nieznany. [...] Dał silny wiatr. Niełatwo nam przyszło umocować naszą olbrzymią białą-czerwoną chorągiew i wciągnąć ją na wysoki maszt, spuściwszy uprzednio wielki obrus, który jako biała flaga kapitulacyjna zwisał z wieży. Jeszcze chwilę staliśmy wpatrzeni w łopocącą chorągiew – i w ogrom zniszczeń. O tym to momencie napisałem tegoż dnia krótki odręczny meldunek:

Dziś o godzinie 8.15 wciągnięto polską flagę na gmach Urzędu Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej w Szczecinie.

[...] Zależało nam na zwiększeniu naszego stanu osobowego, i to od zaraz. Sam wypisałem na arkuszach papieru pakunkowego grubym ołówkiem kilka improwizowanych ogłoszeń, Jamroży zaś wystukał na znalezionej maszynie do pisania kilkanaście dalszych kopii. Ogłoszenia te wzięli towarzyszący nam milicjanci i na zdobytych rowerach zawieźli je na główne arterie wiodące od zachodu do miasta. [...] Oczekując na skutki [...], poczęliśmy gromadzić własnymi siłami znalezione w mieście środki żywnościowe. [...] Po obiedzie przygotowanym w tymczasowo zagospodarowanej stołówce zaczęli zgłaszać się pierwsi Polacy, powiadomieni afiszami o naszej obecności w Szczecinie. [...] Po kilku godzinach okolice gmachu zaroili się od furmanek, wózków ręcznych, rowerów i innych niezmotoryzowanych środków lokomocji, którymi wracali Polacy na wschód. [...] Wśród nowych przybyszów byli ludzie błakający się od wielu dni po szosach i lasach bez opieki,

głodni i zmęczeni. Wieczorem nasza zaimprovizowana stołówka wydała 170 bardzo smacznych i obfitych kolacji.